

Dziennik w regionie

ZWYCZAJE I OBYCZAJE. Nowy Rok jest świętem obchodzonym we wszystkich kulturach, chociaż nie zawsze obchodzony był tego samego dnia. W Chinach i Japonii Nowy Rok przypadał za każdym razem innego dnia. W Wietnamie również nie był świętem stałym, a obchodzony jest w ostatniej dekadzie stycznia lub pierwszej lutego. Jest on tam uważany za święto wiosny.

Żydzi świętowali Nowy Rok w różnych miesiącach, a obecnie świętują we wrześniu lub październiku. Swoją rachubę prowadzą od stworzenia świata, a było to według ich wyliczeń w roku 3761 p.n.e.

Mahometanie lata liczą od ucieczki Mahometa z Mekki do Medyny w roku 632 naszej ery. Kalendarz muzułmański jest kalendarzem księżycowym. Rok liczy 12 miesięcy synodycznych. Długość roku wynosi w przybliżeniu 354 dni i 8 godzin. Arabowie wprowadzili cykl 30-letni. Ma on 19 lat zwyczajnych po 354 dni i 11 lat przestępnych po 355 dni.

Rok mahometkański jest o 11 dni krótszy od zwrotnikowego. Trzydzieści trzy lata gregoriańskie odpowiadają w nim 34 latom mahometkańskim. Początek dnia liczą od zachodu słońca. Zatem święto Nowego Roku wypada u nich bardzo różnie.

Starożytni Egipcjanie za początek roku uważali datę wylewu Nilu. Było to mniej więcej w połowie lipca. Dzielił się ten rok na 3 pory: wylew Nilu, siew i żniwa. Do dziś jest on stosowany w Kościele Koptyjskim w Etiopii.

Pierwsi chrześcijanie świętowali Nowy Rok 6 stycznia, później przełożyli to święto na dzień przesilenia zimowego, przypadający

Kiedy idzie Nowy Rok?

według kalendarza juliańskiego na 25 grudnia. Ostatecznie ustalono, że Nowy Rok obchodzony będzie w oktawę urodzin Chrystusa w dniu nadania mu imienia Jezus, czyli 1 stycznia.

W 1582 roku naszej ery papież Grzegorz XIII zreformował kalendarz juliański, który na jego cześć nazwano gregoriańskim. W Polsce kalendarz gregoriański wprowadzony został zaraz po reformie zaś Nowy Rok jako odrębne święto figurujące w tym kalendarzu, obchodzony jest od 1630 roku.

Tym zreformowanym kalendarzem, liczącym 365 dni z jednym rokiem przestępnym 366 dni, w którym rok rozpoczyna się pierwszego stycznia, posługujemy się do dzisiaj. Data ta przyjmowała się bardzo powoli i w wielu krajach Europy następowało to w różnych okresach. Najpóźniej w Grecji w roku 1923 i Turcji w 1926.

W całej różnorodności kultur i bez względu, kiedy było lub jest obchodzone noworoczne święto jest ono świętem magii.

W Polsce wiele zwyczajów z nim związanych dotyczyło jedzenia oraz dostatku w domu i zagrodzie.

Nasi przodkowie zamiast na hucznych balach zwykli byli witać Nowy Rok w domowym zaciszu. Rodziny, ich przyjaciele i sąsiedzi zbierali się, by składać sobie życzenia, a gdy wybiła północ trzaskali z batów i strzelali z rusznic, by „wypekać” stary rok. Walono głośno w blachy i dzwoniło blaszanymi puszkami. Do domów symbolicznie zapraszano dobre

duchy by odzegnać się od wszelkich trosk i kłopotów. Wierzono w to, że jaki będzie ten dzień, taki będzie później cały rok

Zygmunt Głogier w swojej Encyklopedii Staropolskiej pisał: „*Dzień ten powinien zawsze zastać bochen chleba na stole domowym... jako znak obfitości daru Bożego, który przez cały rok nie powinien schodzić z jego stołu, ale zawsze przystłonięty obrusem służyć na powitanie gościa ubogiego*”.

W wiejskich domach pieczono małe chlebki i bułeczki zwane bochniaczkami lub szczodrakami. Jedli je zarówno domownicy na zdrowie i pomyślność jak również karmiono nimi zwierzęta, żeby się dobrze chowały. Owe chlebki i stanowią bułeczki też poczęstunek dla sąsiadów i koleśników przychodzących z życzeniami w Nowy Rok.

Tuż po północy ruszają do dziś, chociaż już znacznie rzadziej w okolicach Rzepiennika Strzyżewskiego, Czermej, Szerzyn, Ciężkowic, Przeworska, Debicy czy Pilzna droby lub draby. Mają na twarzach maski, odwrócone kożuchy, drewniane laski i przystrojone w słomiane warkocze ze słomy. Na głowach słomiane czapki. Z wielkim hałasem tupią i pohukując, wpadają do domów, a ich psoty uchodzą bezkarnie, ponieważ ich przybycie ma przynosić szczęście i powodzenie w nadchodzącym roku. Pantom na wydaniu zwiastują natomiast rychnie zamąpójście. Płatają różne figle, wykrzykując przy tym życzenia noworoczne.

Czy rozpoczną swój obchód od porannej mszy odprawianej o szóstej rano, jak to miało miejsce jeszcze dwadzieścia lat temu w Zagórzach, czy może zaraz po północy? Jedno jest pewne: będą nieśli tradycję. Będą życzyć, ale także psocić. Być może pomalują sadzą okna, rozleją w izbie wodę lub rozsypią plewy, czy pomalują młode dziewczyny sadzą. Mogą też schować bramę wejściową lub wypuścić bydło z obory.

Dziewczyny powinny się cieszyć, że zostały zauważone a gospodarze nie powinni się gniewać, bo psoty i figle mają uczyć pokory i przypominać o przebaczeniu. „*Na szczęście na zdrowie na ten Nowy Rok,*

żeby wom się urodziła psenicka i grosek, psenicka, jak rekawicka owiewek jak pański piesek, grosek jak wierziosek, żytko jak korytko, ziemniaki jak buraki, buraki jak pnioki, karpiele jak gardziele w każdym kątku po dzieciątku a za piecem siedem”.

Życzą też „żeby się darzyło, rozdziło, kropiło, pszenica, jarzyca, żytko i wszystko”.

Droby z okolic Pilzna deklamują: „Gdzie drob przyjdzie szczęście będzie, krowa się ocieli córka za mąż wyjdzie”.

Należy drobów godnie przyjąć gdyż w przeciwnym wypadku można usłyszeć: „Niech wom urośnie, stokłosa od d... do nosa niech wom nasro sarna w wasze ziarna”.

Życzenia noworoczne składają też poprzebierani za cyganów, cyganki, żydów czy wiejskie baby, a także szczodraکی i nowoletniki. Ich również spotkać można w Małopolsce i na Podkarpaciu jak niosą życzenia na „Nowe Lato”.

Po szczodrakach chodziły przeważnie dzieci, które za życzenia dostawały specjalnie na ten cel wypiekane z pszennej mąki bułeczki, zwane „szczodrakami”.

Jeszcze w połowie XX wieku w okolicach Debicy „po szczodrakach” chodzili starsi chłopcy lub dorośli kawalerowie przepasani powróstami, w wysokich słomianych czapkach przybranych gałązkami tarniny. Za życzenia dostawali najczęściej owies. Był też zwyczaj, że w dzień Nowego Roku rano gospodarz lub parobek wybierali z za „tragarza” kopy „bite” w wigilię Bożego Narodzenia wywozili je na swoje „stajonka” i wbijali w śnieg. W Nowy Rok ugadywano także pastuchów na nadchodzący rok.

Podczas pasterki noworocznej, odprawianej o północy, ksiądz z ambony składał życzenia wierzonym, sąsiedzi i przyjaciele składali sobie życzenia, prześcigając się w układaniu dowcipnych rymowanek.

Do dobrego tonu należało składanie życzeń osobiście, a odbiorca odwzajemniając je, powinien zaprosić na noworoczny obiad. Życzenia należało składać według następującej kolejności: dzieci składały życzenia rodzicom, kawalerowie pannom, panowie sługom, bogaci ubogim.

Taka sama kolejność obowiązywała przy obdarowywaniu noworocznymi prezentami.

O obdarowywaniu noworocznymi podarunkami służby przez dziedziców pisał Franciszek Zabłocki:

Mamy tyle czeladzi, każdy chce koledy

*Trzeba wszystkim coś wetknąć
Taki zwyczaj wszędy.*

Dzisiaj już niewiele wierzy, że droby i noworoczne pieczywo przynoszą szczęście, że od wizyty szczodraka czy baby będzie zależał dostatek w naszym domu. Musimy jednak pamiętać, że oni niosą tradycję i przypominają o obrzędach, jakie kultywowali nasi przodkowie.

Był dawniej zwyczaj wzajemnego obdarowywania się z okazji Nowego Roku prezentami. Aptekarze przesyłali właścicielom majątków paczuszki z wodą kołofoniową i pachnącymi trocizkami. Dawano też „koledy” listonoszom i kominiarzom. Ten zwyczaj przetrwał do dnia świętego Mikołaja i Wigilii.

O niektórych obrzędach związanych między innymi z Nowym Rokiem, a była to pierwsza połowa XIX wieku, tak pisał Łukasz Gołębiowski: „*To wszystko wyszło z mody*”. Dobrze, że zachowały się jeszcze droby i szczątkowo inne tradycje i że są jeszcze tacy, którzy je kultywują.

Składając Państwu życzenia noworoczne zacytujcie Ignacego Krasickiego, który dopasowując się do powszechnych zwyczajów swoich czasów, mówił:

*Żyj lata Matuzalowe
Albo przynajmniej połowę
A choćby ćwierć dla igraszki
Dwieście lat i to nie fraszki.
I jeszcze szczęścia w miłości.*

TADEUSZ MĘDZEŁOWSKI